Nr. 320. Kraków, czwartek 14 listopada 1907. Rocznik XVI.

dakcya: Kraków, ulica Filipa L. 11.
ministracya: Kraków, Długa L. 5.

res na telegramy: **Naprzód, Kraków.**
fon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
syłką **2 K,** bez odsyłki **1 K 60 h,**
ranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
numerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, Gołębia L. 2.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszałtowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Habent Papam!

Wybrano wreszcie papieża w Kole pol-
em. Został nim — jak przewidywać
lo można — dr G ł ą b i ń s k i. Po Abra-
mowiczu, który był jedną z najbardziej
trącających osób w parlamencie, czło-
eka, który samą postacią swoją odrazę
budzał, przyszedł człowiek, który naj-
ęcej ze wszystkich polityków galicyjskich
wołał nienawiści ku sobie za swoją po-
ykę.

Z mroków „wschodnio-galicyjskiej“ u-
bności profesorskiej, wydobyto przed
ły tego karyerowicza. Zimny, drewniany
osób jego publicznych wystąpień, ba-
lność wzorowa jego przemówień, długo
e zwracały nań uwagi szerszych kół spo-
czeństwa. Dopiero kiedy zaczęto urzą-
ać hece antyrusińskie, kiedy zdeprawo-
ano młodzież uniwersytecką i zrobiono
niej ryczący tłum szowinistów, kiedy
zwydrzono mieszczaństwo lwowskie i
owincyonalne w Galicyi i do głupoty
okalnej“ dodano kannibalizmu politycz-
go — poczęła sylwetka p. G ł ą b i ń-
s k i e g o jaśniej się rysować.

P. G ł ą b i ń s k i miał bowiem kilka cnót,
óre go musiały w danych warunkach
ynieść w górę. Najpierw był p r a c o w i-
m, co w kraju próżniaków zastępuje
olności i wysuwa naprzód. To, czego
lachcice nie chcieli robić, wykonywał z
ielskim uśmiechem p. G ł ą b i ń s k i. Pro-
się o pracę i dawano mu ją.

Drugą cnotą dzisiejszego prezesa Koła
yła zdumiewająca z d o l n o ś ć k ł a m a-
i a, najważniejsza może i nieodzowna za-
ta „polityka“ burżuazyjnego. Jakakol-
iek sprawa publiczna była na porządku
iennym, p. G ł ą b i ń s k i miał o niej co-
zień inne, zawsze słuszne zdanie.

„Wyodrębnienie Galicyi“ np. wyglądało
p. Głąbińskiego, jak jemu było wygo-
nie. Raz był to probierz „całego“ Pola-
a, a kto się na n.e nie godził, był „pół“
b „ćwierć“ Polakiem.

Ale przed wyborami ostatnimi rzucił je
Głąbiński do kanału, jak nieprawe
iecko.

A reforma wyborcza do parlamentu, czy
o sejmu? Można wyznaczyć — i zrozpa-
zona prasa innych obozów wyznaczała —
agrodę hojną temu, kto oświadczy, j a-
i e j właściwie reformy chciał p. G ł ą-
i ń s k i? Czy jest za równem, czy za
luralnem prawem głosowania? Czy zbli-
a się do Bobrzyńskiego, czy nie?

Nawet wobec Rusinów nie wstrzymał się p. Głąbiński od kłamania, a ostatnie tygodnie były świadkiem chodzenia wszechpolskiego wodza przez rózgi w prasie całego kraju. O cóż to głównie obwiniano dzisiejszego prezesa Koła polskiego? O n a j o r d y n a r n i e j s z e k ł a m s t w o!

A kiedy już udowodniono niezbicie, że p. G ł ą b i ń s k i kłamał, kiedy w trzech czwartych pism codziennych położono w tej sprawie wszystkie kropki nad „i“ — wybrano go prezesem Koła, „regimentarzem“ burżuazyi polskiej.

Dawno już taka „pochlebna“ opinia kraju nie towarzyszyła nowowybranemu prezesowi, co oczywiście pozwala dobrze wróżyć na przyszłość...

Ale p. G ł ą b i ń s k i ma trzecią jeszcze zaletę, a tą jest c z e l n o ś ć, czelność dobroczynna, czelność, wobec której uczciwi ludzie czują się małymi...

Czyżby nędza moralna mieszczaństwa galicyjskiego nie zasługiwała na innego reprezentanta w Kole? Czyżby tak smutno i źle było z „inteligencyą“ w Galicyi?

Na razie tak się zdaje. Na razie p. G ł ą b i ń s k i jest może dla tej warstwy najlepszym prezesem Koła.

Listy warszawskie.

Warszawa, 10 listopada.

Nowa blaga urzędowa. — Fikcyjne „zwycięstwa“ Ochrany. — Z działalności Organizacyi bojowej Frakcyi Rewolucyjnej P. P. S.

Ogłaszane w ostatnich czasach komunikaty urzędowe „Warszawskiego Dniewnika“, donoszące o niesłychanych zwycięstwach „Ochrany“ nad ruchem rewolucyjnym, posiadają pewien charakterystyczny szczegół. Uderza w nich niezmiernie ścisła klasyfikacya partyjna aresztowanych. Notorycznie durnie i ignoranci w dziedzinie stosunków partyjnych, funkcyonujący w „Ochranie“, nagle stali się takimi nadzwyczajnymi znawcami, że nietylko potrafią odróżnić „socyal-demokratę Królestwa Polskiego i Litwy“ od członka „Bundu“, ale nawet umieją rozeznać się w tak subtelnych różnicach, jakie zachodzą między członkami „Poale-Syon“ a „socyal-syonistami“. A trzeba zauważyć, że klasyfikacya taka jest przeprowadzona zaraz po aresztowaniu, zanim zostanie przeprowadzone śledztwo!

Najwięcej aresztowań przypada na Frakcyę Rewolucyjną P. P. S. Bo kiedy zwykłych P. P. S.-owców wzięto 2, członków partyi „Poale-Syon“ — 4, anarchistów-terorystów — 7, socyal-syonistów — 9, członków „Bundu“ — 7, socyal-demokratów Królestwa Polskiego i Litwy — 11, to należących do Frakcyi Rewolucyjnej P. P. S. aż 34.

Ze źródeł najzupełniej kompetentnych wiem, że ta ostatnia cyfra nie ma nic wspólnego z rzeczywistością. Aresztowania członków Frakcyi Rewolucyjnej P. P. S. w ostatnich czasach nie przekroczyły zwykłej normy. A co do owych szczegółów, dotyczących aresztowania 34 członków P. P. S. Fr. Rew., to są one najbezczelniej w świecie zełgane. Ani żadnego lokalu, gdzieby instruktorzy kształcili bojowców, ani żadnych domów zajezdnych tej organizacyi nie wykryto, ani nie wzięto specyalistów od przeprowadzania ludzi i przenoszenia broni przez granicę. Jest to najzwyklejsza blaga urzędowa, warta tyleż samo, co i owe ścisłe cyfry, klasyfikujące aresztowanych według przynależności partyjnej.

Blaga ta wywołana została przez interwencyę władz petersburskich. Te ostatnie żądały natarczywie od warszawskich ostatecznego uspokojenia kraju i całkowitego wyplenienia organizacyj antyrządowych. Otóż kilka tygodni temu Skałłon wysłał do Petersburga raport, w którym donosił, że Organizacya Bojowa Frakcyi Rewolucyjnej P. P. S. jest zniszczona zupełnie i że wszelkie akcye bojowe są już raz na zawsze uniemożliwione.

Tymczasem zaszedł fakt niesłychanie śmiałego napadu bojowców Frakcyi Rewolucyjnej P. P. S. na Sławków, dokonany notabene w kilka dni po sprzątnięciu przez nich Sankowskiego i Dyrcza. Wywołało to dość nieprzyjemne zapytanie z Petersburga: co to jest?

Skałłon wysłał do Sławkowa całą zgraję szpiclów z „samym“ Zawarzinem na czele. Ci badali grunt nadzwyczaj uważnie, ale zupełnie bezskutecznie. Część ich nawet pozostała na miejscu, widocznie przypuszczając, że bojowcy nie omieszkają jeszcze raz tam się zjawić — dla przyjemności sług p. Zawarzina. Nie złapawszy nikogo, nie można było donosić Petersburgowi, że bojowcy wystrychnęli agentów „Ochrany“ na dudków — i oto zjawiła się cyfra 34 wrzekomo aresztowanych członków Fr. Rew. P. P. S.

Tępi się więc tę partyę na papierze, co jej bynajmniej nie przeszkadza działać z bardzo nieprzyjemnym dla sług p. Skałłona skutkiem — na terenie całego Królestwa — od krańców siedleckich do Zagłębia. Wymienię tu znaczniejsze czyny Organizacyi Bojowej Fr. Rewolucyjnej w ostatnich czasach.

Oto np. w osadzie Tarłów strażnicy zaprowadzili pewnego rodzaju stan oblężenia, polegający na tem, że każdy przybywający do miasta, podlega rewizyi i szykanom, kończącym się zwykle dwojako: albo złupieniem haraczu w formie łapówki lub poczęstunku, albo uwięzieniem i pobiciem. Odbywało się to zupełnie jawnie, publicznie, z całą bezczelnością. Naczelnik powiatu w uznaniu dla ich gorliwej służby osobiście odwiedzał Tarłów i złożył im swe podziękowanie. W całym powiecie stawiano strażników tarłowskich jako wzór do naśladowania. Od strażników z Ostrowca przysłano nawet jakiś adres gratulacyjny, a naczelnik powiatu zaopatrzył „zuchów“ w nowe karabiny.

Długo to jednak trwać nie mogło. Pewnego pięknego dnia w Tarłowie stanął oddział Org. Bojowej. Towarzysze rozwinęli w rynku czerwony sztandar i przyjęli salwą rzucających się na nich strażników z nowymi karabinami. Dwóch strażników zabito na miejscu, jednego zraniono śmiertelnie, jednego ciężko, reszta uciekła. Zostawszy panami miasta, bojowcy skonfiskowali kasę monopolu i odjechali, entuzyastycznie żegnani przez uwolnionych od plagi strażników mieszkańców miasta.

Konfiskat pieniędzy rządowych i blankietów paszportowych dokonano w ostatnich czasach w wielu punktach kraju. Wymienię tu: Simno, Sącz, Janów, Złoty Potok, Zrębice, Klucze, Cykanów, Strzemieszyce itd. Pod Staszowem skonfiskowano kasę „zborszczyka“ monopolu po walce z żołnierzami (2194 rubli).

Sprzątnięto cały szereg szpiegów i policyantów, odznaczających się wyjątkową gorliwością. Tak w L u b l i n i e zabito szpiegów: Lucyana Tyszkowskiego i Jakóba Bersonowa, dozorcę więziennego Stanisława Barczuka, oraz wachmistrza policyi i szpicla Fedora Mużyczuka. W O s t r o w c u zabito trzech strażników, którzy się srodze dali we znaki naszej organizacyi miejscowej. W B i a ł e j zabito starszego strażnika ziemskiego T a r a s e n k ę za ustawicznie przedsiębrane rewizye. We wsi P o w a ż e (pow. łukowski) zabito szpiega Stan. Czuwaszka. W K i e l c a c h — szpicla nazwiskiem Kolano. W Ł o d z i — szpiega stróża. Na N i e m c a c h — starszego strażnika.

Jak na organizacyę, „zlikwidowaną“ przez Zawarzina, plon dość obfity. *Swój.*

TEOFIL WOJSZWIŁŁO.

KARYERA JANKA.

XI.
Na „Obersztrasie“.

Pociag zbliżał się do stacyi krańcowej,
topniowo zwalniając biegu. Miarowy łoskot
kół stawał się coraz cichszym. Pasażerowie
pieszyli uporządkować rzeczy, a kilka osób
uż się podniosło ze swych siedzeń i prze-
unęło się ku wyjściu, trzymając w ręku pa-
kunki.

— „Ist das schon Zürich?“ — spytał Ja-
nek opasłego mężczyzny, który, przeciskając
się ku drzwiom, o mało mu nie zrzucił z głowy
kapelusza.

— „Jawohl“...

Janek pośpiesznie zapiął paltot, wydobył
z pod ławki skromną walizkę i w parę chwil
potem stanął na peronie.

Było już dobrze po dziesiątej, nie chcąc
więc tracić czasu, natychmiast wyruszył w po-
szukiwanie „Towarzystwa młodzieży polskiej“,
zostawiwszy walizkę u portyera na stacyi.
Wiedział, że lokal tego stowarzyszenia znaj-
duje się gdzieś na „Oberstrasse“, spytał więc
paru przechodniów o tę dzielnicę i podążył
we wskazanym kierunku.

Przeszedł most na szumiącej rzeczce, wdra-
pał się po kamiennych schodach na Ober-
strasse i wkrótce potem znalazł się wśród
ciszy zupełnej. Jakieś duże gmachy patrzyły
wielkiemi, czarnemi oczyma w ciemną prze-
strzeń, z której wynurzały się drzewa. Zrzadka tkwiące latarnie częściowo tylko oświetlały niemal wyludnioną ulicę. Szybko szedł naprzód, pytając parę spotkanych osób o stowarzyszenie polskie. W odpowiedzi jednak otrzymywał tylko wzruszenie ramionami i kilka wyrazów, niby niemieckich, całkiem przecież dla niego niezrozumiałych. Przystanął na chwilkę, rozglądając się dokoła. Gdzieniegdzie świeciło się jeszcze w oknach dużych kamienic, ale przeważnie panowała w nich ciemność.

— Cóż to, u dyabła?! Czyżby się tu ludzie pakowali do łóżek jeszcze przed jedenastą? — pomyślał Janek i, straciwszy nadzieję znalezienia „Towarzystwa“, zawrócił z powrotem ku miastu dolnemu, skąd dolatywał szum rzeczki, przerywany gwizdaniem parowozów, manewrujących na stacyi. Znalazłszy się na dole, Janek zabrał rzeczy ze stacyi, udał się do pierwszego napotkanego hotelu i wkrótce już dygotał z zimna pod kołdrą w nieopalonym numerze.

Zasnął jednak nie odrazu. Wrażenia ostatnich dni wirowały w jego mózgu, spędzając sen z powiek. Kryjomy wyjazd do Wilna, przejście granicy z cudzym półpaskiem, zgiełk ulic berlińskich — wszystko to przepełniało jego świadomość jakimś chaosem barw i dźwięków. W końcu jednak znużenie odniosło zwycięstwo nad wszystkiemi władzami duszy i ciała Janka. Zasnął tak, że się zbudził nazajutrz około jedenastej.

W pół godziny potem był już na Oberstrasse. Co chwila napotykał młodzież żydowską, mówiącą po rosyjsku. Spytał jednego ze studentów, wyjątkowo posiadającego rysy wielkorosyjskie, o „Towarzystwo młodzieży polskiej“.

Ten łypnął na niego z pod okularów oczyma, pomyślał chwilkę i odpowiedział niedbale, wskazując na jedną z pobliskich kamienic:

— Zdaje mi się, że tam, ale, zresztą, dyabli ich wiedzą...

Janek udał się do wskazanego mu domu i istotnie znalazł tam lokal poszukiwanego towarzystwa. Wszedł do niezbyt dużego pokoju.

Za długim stołem, nad rozrzuconemi w nieładzie pismami siedział brunet o gęstej czuprynie, który podniósł na Janka duże oczy i przyglądał mu się ciekawie, zanim ten zbliżył się od progu do stołu.

Janek się przedstawił:

— Pacewicz.

— Kotowski — odpowiedział tamten, podając mu rękę, i spytał:

— Pan przyjeżdżasz zapewne na studya?

— Tak, chciałbym wstąpić na politechnikę. Podobno świetnie jest obsadzona.

— O tak! Bycza buda! A co kolega zamierza kuć specyalnie?

— Chemię i wogóle przyrodę...

— Co do tego, toście trafili jak w dym. Sam studyuję chemię, przeciągnął, ha w „labo“ i, powiadam wam, bycza buda!... Dużo się tu można nauczyć. Czyście już byli w jakiej budzie?

— Byłem tylko kilka miesięcy na przyrodzie, w Pitrze...

— Taak?... Kiedyście przyjechali?

— Dziś w nocy.

— A macie już jaką dziurę? Wtryniliście się gdzie?

— Nie, właśnie chciałbym poszukać jakiego mieszkania...

— Wiecie, to doskonale się składa... Moja „baba“ ma teraz jeden pusty pokój — widny, ciepły. Poczciwa z kośćmi stara „Hajbka“. Uplacujemy was w mig, ale po obiedzie, bo teraz już czas iść do kuchni — mamy tu kuchnię studencką, wspólnie z Moskalami. Chodźmy więc!...

— A to dobrze! Właściwie od wczorajszego obiadu nic nie miałem w ustach i czuję głód potężny.

— No, to chodźcie!

Zeszli szybko na dół i podążyli do „kuchni“. W drodze Kotowski objaśniał Janka co do stosunków zuryskich, warunków wstąpienia na politechnikę i t. d.

Wkrótce stanęli u celu i weszli do lokalu, mieszczącego „kuchnię“ polsko-rosyjską.

— Zajmiemy te miejsca — rzekł Kotowski, odwracając dwa talerze dnem do góry. — Tu jest czysto polski stół, reszta przeważnie mieszana. Chodźcie no, to was poznajomię z facetami.

Mówiąc to, zlekka popchnął Janka ku przeciwnej stronie długiej sali, gdzie około bufetu skupiła się grupka wesoło gwarzących studentów-Polaków.

— Nowy kolega, Pacewicz — tylko co przyjechał — zarekomendował Kotowski Janka, który po kolei ściskał ręce wszystkim, wymieniającym mu swe nazwiska.

— Czarnecki!...

— Minnert...

— Rybak...

— Jasiewicz...

— No, napijmy się z tej racyi wódki, zanim obiad podadzą — zaproponował Kotowski.

— Władek stawia — zauważył Minnert.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Gwałty zbirów carskich
w więzieniu lubelskiem.

Jeden z więźniów politycznych, siedzących w turmie lubelskiej, w ten sposób opisuje niedawną rewizyę nocną na oddziale kobiecym tego więzienia.

„Była to godzina 3 w nocy z 25 na 26 października, kiedy Nikolski (znany łotr, naczelnik więzienia) wraz z kozakami i żandarmami wtargnął na oddział kobiecy dla odbycia rewizyi. Kiedy towarzyszki natychmiast zażądały, aby dla „osobistej“ przy nich rewizyi była sprowadzona kobieta, Nikolski z wyzywającym i wyuzdanym wyrazem twarzy krzyknął, że nie są one lepsze od prostytutek, dlatego też podobnych kaprysów nie uwzględni i... w jednej chwili kozacy poczęli wywlekać roznegliżowane kobiety z łóżek. Tu zaczęły się nerwowe histeryczne krzyki: jedna z kobiet zemdlała, lecz rozjątrzona sfora carska, nie bacząc na to, ciągnęła dalej ohydną rewizyę. Naraz znaleziono 4 browningi. Tu zaczęła się ponownie rewizya u kilku kobiet, które poprzednio już były zrewidowane; powtórną rewizyę odbywali w daleko haniebniejszy sposób, niż poprzednią.

Oto, co komunikuje towarzyszka B. w tej sprawie:

„Towarzysze! Byłam w kancelaryi. Rozmawiałam z Nikolskim i z Baranem (starszy dozorca; zausznik Nikolskiego). Prosili o wybaczenie ich kozackiej rozprawy, a równocześnie żądali, abym wskazała który z towarzyszy dał mi broń na przechowanie, obiecując mi, rozumie się, złote góry. Kiedy odmówiłam wszelkiej konferencyi z nimi, naczelnik powiedział, że „w takim razie zmuszą mnie do tego przemocą; a zatem, o ile nie chcę przechodzić mąk fizycznych mam powiedzieć, którzy z mężczyzn wiedzieli o broni“. Rozumie się, pozostałam stanowczą do końca.

Napewno pragniecie wiedzieć, towarzysze, co ze mną działo się w ową pamiętną noc podczas rewizyi? Otóż przyszedł do mnie naczelnik wraz z kozakami, rozebrali mnie do naga. Zmuszona byłam stać w takiej pozycyi przez cały czas obławy nocnej. Dziś nie jestem w stanie powiedzieć wam więcej ponadto, że stokroć milej byłoby dla mnie przeżyć chwilę śmierci, aniżeli owe chwile, kiedy stojąc zupełnie obnażona wpośród rozpanterzonej zgrai, zniewolona byłam przeżywać bezczeszczenie mego wstydu dziewiczego, będąc pożerana dzikim wzrokiem wraz z cynicznym śmiechem hordy barbarzyńskiej“.

Wybory uzupełniające do sądu przemysłowego w Krakowie.

Magistrat ogłosił rozporządzenie namiestnictwa z 23 października 1907 l. 337/7, f. 42, rozpisujące wybory uzupełniające do sądu przemysłowego w Krakowie, które się odbędą w pierwszych dniach stycznia 1908 r. W tym celu wzywa magistrat równocześnie pracodawców przemysłowych w Krakowie, aby o wydanie druków do wypełnienia spisu robotników (robotnic) zgłosili się bezzwłocznie do ekspedytu magistratu, a następnie wypełnione spisy złożyli w ekspedycie magistratu do dnia 22 b m. Pracodawcy obowiązani są wykazać w powyższych spisach robotników (robotnice), którzy w dniu rozpisania wyborów byli zatrudnieni w ich przedsiębiorstwie przemysłowem, rok 20 życia ukończyli i najmniej od roku pracują w krajach reprezentowanych w Radzie państwa, a nie należą do stanu uczniów. Spisy te obejmować mają także robotników zatrudnionych przez przedsiębiorców za zapłatą poza zakładem przemysłowym.

Przegląd polityczny.

W sprawie rzekomego wstąpienia ludowców do Koła polskiego zamieszcza „Kuryer lwowski“ z 12 b. m. następujące oświadczenie posła Stapińskiego: „Doniesiono mi telegraficznie ze Lwowa, że tamtejszym dziennikom Biuro korespondencyjne dostarczyło wiadomości, jakobym przed kongresem (P. S. L.) przyrzekł wstąpienie ludowców do Koła polskiego. Tak nie jest. Przeciwnie, oświadczyłem komisyi parlamentarnej Koła polskiego, że przed kongresem wstąpienie do Koła jest absolutnie niemożliwe“.

Od siebie dodaje „Kuryer“ uwagę, że warunkami wstąpienia ludowców do Koła są: zmiana regulaminu Koła, którąby zapobiegła majoryzacyi, dalej sejmowa reforma wyborcza, zapewniająca włościaństwu należny mu wpływ, wreszcie zmiana systemu rządzenia w kraju.

Odnowione centrum. Po rozbiciu przez ks. Stojałowskiego starego centrum zawiązało się — jak donosi „Poln. Corresp.“ — nowe, do którego należą z dawnych członków księża: Pastor, Szponder, Męski, Londzin, Rzeszódko, dalej Potoczek, oraz nowi członkowie: Kozłowski, Bujak i Zagórski. Prezesem ma zostać Kozłowski.

Ugodowiec krzepiący narodowego demokratę. Pod tytułem — „Głos zwątpienia“ podaliśmy onegdaj omówienie „antyautonomicznego“ artykułu p. Grużewskiego — zaleconego do wierzenia przez redakcyę „Gońca“.

Oczywiście, iż ten ferment w łonie narodowej demokracyi powitało z nietajonem zadowoleniem ugodowe „Słowo“. Aczkolwiek ugodowcy zostali uroczyście uznani przez p. Dmowskiego za partyę narodową, jednakże dawano im do zrozumienia, iż są oni ślepcami, którzyby zadowolili się drobną jałmużną z Petersburga, podczas gdy narodowa demokracya wyposaży kraj autonomią. Przecież nie nadarmo opatrzność zesłała jej takiego wodza, a narodowi takiego genialnego polityka, jak wyżej wspomniany p. Dmowski...

Obecnie zabrał w „Słowie“ głos p. Straszewicz. I, o ironio, p. Straszewicz krzepi na duchu reprezentanta narodowo-demokratycznej lewicy p. Grużewskiego i przestrzega go przed opłakanymi skutkami bezwzględnego porwania się na program autonomiczny. „Jakie wrażenie, jakie spustoszenie — woła p. S. — sprawi wśród pojęć bomba, rzucona ręką poważnego pisarza z pisma wpływowego. Powstać może zamęt, plątanina, chaos, który myśli politycznej w narodzie nie uzdrowi, lecz zapędzi ją może na większe bezdroża“...

„Stoimy w przededniu odwrócenia się powszechnego od programu autonomii. Jeszcze tydzień, jeszcze miesiąc i wszyscy urągać zaczną autonomistom, tj. własnym wierzeniom z dnia wczorajszego. Jak wczoraj ludzie bili pokłony przed fetyszem, nie zdając sobie dokładnie sprawy dlaczego wierzą tak silnie, nie chcąc nawet zdać sobie sprawy, tak jutro obalą, sponiewierają, sprofanują toż samo bożyszcze, niezbyt się troszcząc dlaczego to robią.

Co najmniej tego niebezpieczeństwo nam grozi“.

Wkońcu podkreśla współpracownik „Słowa“, że aczkolwiek jego obóz nie wierzył w rychłą realizacyę autonomii, toć jednak pojmował, że takiem musi być dążenie społeczeństwa, gdyż jedynie „autonomia dać może całkowicie sprzyjające warunki pracy społecznej i narodowej. Jakiejś innej formy bytu, niekrępowanego przez siły obce i nieprzyjazne, na horyzoncie politycznym dopatrzeć niepodobna“.

Słowem, tak się zmieniły role, iż publicysta ugodowy kolegę narodowo-demokratycznego ostrzega, by autonomii nie wyklinał i by nie padał na duchu!

Z literatury i sztuki.

Z sali koncertowej. Gdybyż to Kraków mógł utrzymać taką orkiestrę, jak ta orkiestra wiedeńska „Tonkünstler-Orchester-Verein“ która nam pod dyr. p. Nedbala dała dwa koncerty symfoniczne. Gdybyż to Kraków... Mimowoli nasuwało się każdemu to pobożne życzenie, ziścić się nie mogące. W wiedeńskiej orkiestrze są pierwszorzędni wirtuozi, że wspomnimy tylko słynnego skrzypka p. Tyberga — gdzież Kraków stać na coś podobnego. Kraków musi się zadowolić wegetującą nędznie „Harmonią“, której nie pomogą największe wysiłki p. Wrońskiego, skoro Kraków nie ma pieniędzy na utrzymanie dobrej orkiestry symfonicznej. Ta sama orkiestra, która u nas w sali starego teatru grała dla burżuazyi i arystokracyi (i to najdroższe miejsca nie były wypełnione!), w Wiedniu grała robotnikom w sali Domu Robotniczego wspaniałe symfonie Beethovena, Goldmarcka, Griega. Trudno, musi się Kraków zadowalniać tem, na co go stać i dobrze, że przynajmniej od czasu do czasu choćby garstka publiczności krakowskiej może słuchać takiej muzyki, jaką mieliśmy przez dwa ostatnie wieczory w starym teatrze. Zrozumienie jej należyte ułatwiły programy, opracowane starannie przez p. dra Z. Jachimeckiego, który dał bardzo dobre objaśnienia treści utworów i ich muzykalnych właściwości.

Pozostaje nam tedy tylko napisać kilka słów o wykonaniu. Było ono wprost nadzwyczajne. Mimo, że orkiestra ta istnieje zaledwo kilka miesięcy, jest ona już tak zgrana, że dorównywa w zupełności orkiestrze Kaima, która u nas w zeszłym roku gościła. W „sabacie czarownic“, symfonii Berlioza, w którym ścierają się z sobą wprost tytanicznie dwa wrogie żywioły: chrześcijaństwo i pogaństwo, straszliwe surmy grające „Dies irae“ i rozszalały taniec czarownic z towarzyszeniem piekielnie przedrzeźniającego chichotu dyabelskiego, — orkiestra wykazała całą swą zdolność i moc artystyczną.

P. Nedbal jest widocznie doskonałym dyrygentem. Mniej dobrym jednak kompozytorem. Jego muzyka baletowa, w której zużytkował polskie motywy (krakowiak, polonez), wskazuje na wyborną znajomość harmonii i instrumentacyi, ale efekty zbyt huczne, jak finał poloneza, możnaby, bez szkody dla zamaszystości, znacznie przyciszyć.

Des.

Rada państwa.

Wiedeń, 13 listopada.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej toczyła się merytoryczna dyskusya nad wnioskiem nagłym posła Steinera w sprawie

zaopatrzenia rodzin rezerwistów

powołanych na ćwiczenia.

Poseł Sternberg oświadcza, że wniosek ten nie należy do kompetencyi Izby, ale sprawa ta leży w interesie biednej, patryotycznej ludności. Mowca wita wstąpienie chłopów do ministerstwa, jako znak poszanowania stanu włościańskiego i cieszyłby się, gdyby się im udało złamać dotychczasowy system austryacki, obawia się jednakże, że to nie będzie możliwem.

Poseł Kinzl podnosi, że żołnierzy, którzy poświęcają państwu młodość i zdrowie, a często i życie, powinno się traktować po ludzku i wobec ogromnej drożyzny musi się dla nich domagać podwyższenia żołdu i polepszenia pożywienia.

Zastępca ministra obrony krajowej generał Georgi oświadczył, że rząd z całą sympatyą odnosi się do wniosków, będących przedmiotem dyskusyi. Że zaś ta sympatya będzie udowodnioną czynem, jest dla Izby rękojmią mowa tronowa, w której przewidziane jest urzeczywistnienie tych żądań. Po usunięciu znacznych trudności rząd nie będzie zwlekał z przedłożeniem dotyczących projektów ustaw, gdyż rządowi najbardziej na tem zależy, aby rezerwiści, wolni od trosk, mogli się oddawać pełnieniu swej służby.

Po dłuższej jeszcze dyskusyi przyjęto wniosek Steinera.

Izba przystąpiła do dyskusyi nad wnioskami nagłymi posłów tow. Schrammla i Rennera.

Poseł tow. Schrammel uzasadniając nagłość swego wniosku w sprawie

drożyzny środków żywności

zaznaczył, że jest obowiązkiem rządu, aby wystąpił przeciw drożyźnie środków żywności. Zwłaszcza jest obowiązkiem zastępców niemieckiego obywatelstwa naprawienie zbrodni, popełnionej w roku 1905 przez uchwalenie najwyższych taryf cłowych. To musi się teraz naprawić przez przyjęcie wniosku nagłego.

Tow. dr Renner uzasadnia nagłość wniosku swego w sprawie zarządzeń agrarno-politycznych przeciw drożyźnie i oświadcza, że wniosek jego ma na celu dowiedzieć się, czy ministerstwo rolnictwa, które dotąd było ministerstwem wielkich agraryuszy, ma się stać ministerstwem **żywienia ludu;** chcemy tym wnioskiem dać impuls do reform agrarno-politycznych, które mają zapewnić wyżywienie ludu i umożliwić rolnictwu pokrywanie potrzeb wielkich mas. Mowca na podstawie statystyki wykazuje, że ludność Austryi, zwłaszcza Niemcy, Czesi i Włosi, nie jest we większości agrarną, rolniczą, lecz robotniczą. Mamy więc prawo protestować przeciw temu, aby Austryą, która jest państwem przemysłowem, rządzili agraryusze. Następnie rozwinął agrarny program partyi socyalistycznej, przyczem wykazuje błędy ceł ochronnych. Zwraca się przeciw wielkidj własności i oświadcza, że program jego partyi nie ma na celu, jak twierdzą przeciwnicy, zabrania chłopom ziemi, ale raczej odebranie jej z rąk tych, którzy siedząc na niej próżnują — **i oddanie jej tym, którzy ją uprawiają.**

Żąda energicznego przeprowadzenia komasacyi, zniesienia serwitutów, zniesienia zakazu importu mięsa z Rosyi i państw bałkańskich, reformy ustawy myśliwskiej, zniesienia przywilejów wielkiej własności i t. d. Potrzebne jest przeprowadzenie **powszechnego, równego prawa głosowania do sejmów.** Dalej podnosi konieczność technicznego i handlowego wykształcenia stanu włościańskiego, ulepszenia uprawy roli, żąda energicznej polityki przemysłowej i polityki wolnego handlu na Wschód, jeżeli nie ma nastąpić w roku 1917 największa katastrofa. Wobec grożącego przesilenia parlament ma tylko do wyboru: albo politykę **dobra** ludu, albo politykę **głodu** ludu. Izba będzie musiała rozstrzygać. (Żywe oklaski u socyalistów).

Na tem obrady przerwano.

Przewodniczący komisyi legitymacyjnej poseł Szustersicz wnosi w drodze nagłej zatwierdzenie kilku wyborów.

Rozruchy głodowe.

Po powzięciu uchwały w myśl wniosków posła Szustersicza, poseł tow. Nemec wskazał na niepokojące wiadomości, nadczodzące z Nowego Miasta i Mitawy w Czechach, gdzie robotnicy zastrejkowali, **otoczyli starostwo i wzywali starostę** — aby wystąpił przeciw lichwiarskiej drożyźnie środków żywności. W Nachod z powodu ogromnej drożyzny środków żywności wybuchły **rozruchy głodowe.** (Głosy: słuchajcie!). **Dwie osoby zostały przez żandarmów zranione,** a 12 aresztowano.

Głosy socyalistów: To jest nowy kurs.

Poseł tow. Nemec: **Wojsko wyruszyło i zamknęło ulice.** Z powodu zarządzenia starostwa domy zamyka się już o godz. 7 wieczorem. Czy to ma być zapowiedzią nowego kursu, czy **przeciw głodnej ludności ma się używać bagnetów i kul?** Zapytuję przewodniczącego, czy zechce zwrócić się do rządu o wstrzymanie dals[zego] rozlewu krwi i poczynienia o[d]powiednich zarządzeń celem dostarczenia [u]bogim robotnikom tanich środków żywno[ści].

Wiceprezydent Zaczek oświadcza, [że] wręczy rządowi to zapytanie.

Na końcu posiedzenia poseł Stoja[łowski i] tow. przedstawili wniosek nagły w sp[ra]wie uwolnienia od stempli i należyto[ści] zapisów z okazyi 60-letniego jubileu[szu] cesarza.

Następne posiedzenie odbędzie się [we] wtorek 19 b. m.

* * *

Wiedeń. Na wczorajszem posiedze[niu] wniesiono między innemi następujące

Interpelacye:

Poseł tow. Hudec z powodu wyda[nia] zbiega rosyjskiego ze Lwowa; poseł t[ow.] Lieberman w sprawie szykanowa[nia] rękodzielników ze strony władzy polic[yj]nej w Przemyślu, oraz w sprawie szy[ka]nowania pewnego umysłowo chorego ż[oł]nierza w szpitalu garnizonowym w Pr[ze]myślu; poseł tow. Moraczewski [w] sprawie samobójstwa 4 żołnierzy w gar[ni]zonie trembowelskim.

* * *

Rozłam wśród młodoczechów.

Wiedeń. Poseł Stransky zgłosił s[woje] wystąpienie z klubu młodoczeskiego. [Za] nim pójdą prawdopodobnie wszyscy pos[ło]wie młodoczescy z Moraw.

* * *

Komisya prasowa.

Wiedeń. Komisya prasowa zebrała [się] dzisiaj na posiedzenie. Na porządku dzi[en]nym stał wniosek nagły Mühlwerta w sp[ra]wie zezwolenia na kolportaż o[raz] wniosek Sylwestra w sprawie projek[tu] ustawy prasowej.

KRONIKA.

Kraków, 13 listopada.

Sekretaryat polskiego klubu socyalno-dem[o]kratycznego w Izbie posłów mieści się [w] Wiedniu, VIII. Florianigasse 7, II. Sto[c]k, Thür 7.

Nie trwóżcie się o wasze latorośle! Jak[iś] pedagog w „Czasie“ z oburzeniem przytac[za] kilka cytatów z uczniowskiej „Teki“ na d[o]wód rozpasania młodzieży szkolnej. Nikt n[as] o forytowanie narodowo-demokratycznej „T[e]ki“ nie posądzi. Więc kilka słów objektywn[e]go wyjaśnienia i pokrzepienia owemu ped[a]gogowi poniżej udzielimy, posiłkując się n[a]stępującym schematem: w niemowlęctw[ie] *homo sapiens* to jeszcze zwierzątko kompl[e]tne; w okresie młodzieńczym — szkolny[m] (chodzi tu bowiem o warstwy burżuazyjn[e]) budzi się w nim mniej lub bardziej wyraźn[a] tęsknota i dążenie do człowieczeństwa; p[u]szkiem naiwności to osłonięte — lecz prz[e]cież to wiek tak młody! Przemija ten okr[es] i młoda latorośl człowiecza wyzbywa się [ty]wych tęsknot i wkracza w fazę trzecią: sta[je] się biurokratą.

Typowym okazem tego ostatniego stadyu[m] jest ów pedagog z „Czasu“.

Gniewa go, iż chłopiec przez starych biu[ro]kratów już w zaraniu życia opięty w mu[n]dur, z klasą, wyszytą na kołnierzu — ni[e] wchodzi jednak odrazu w tryb biurokraty[cz]czny: nie widzi w instytucyi profesorskie[j] szefów biurowych, których rozkazy na ślep[o] w zgiętej postawie ma wysłuchiwać i spe[ł]niać. Przeciwnie, taki „obywatel poniżej la[t] 18“ chciałby, o zgrozo, samodzielnie myśleć podczas gdy obywatel powyżej lat 40 zna komicie pojmuje, że jest to funkcya zgubna anarchiczna; że myśleć niema o czem, skor[o] już wymyślono rangi: trzeba tylko przepy[cha]chać się z jednej na drugą. *Excelsior!*

Zapatrzony w tym kierunku nasz zrzęd[a] z „Czasu“ nie spojrzy wstecz — ku własnej młodości: jakąkolwiekby ją sobie przypo[m]mniał, choćby najbardziej bezmyślną — da[]leką ona była od jego stanu dzisiejszego: [o]kazowego biurokraty. W tym wypadku dla niego samego jest ze szkodą, iż wyklął wszel[]kie myślenie, gdyż nie miałby obaw, spo[]kojne trawienie mącących: pojmowałby, [że] te młodzieniaszki z „Teki“, to kość z kości statecznych biurokratów, ludzi zasłużonych wypróbowanych, hemoroidalnych; pojmował[]by, iż sowa sokoła nie zrodzi i — nie iryto[]wałby się półarkuszowo w „Czasie“... Byłby cierpliwym!

Z niepokojących go gąsienic wyłonią się gdy czas nadejdzie, drogą naturalnej prze[]miany te czarne, w plamy żółte, motyle trupie główki, niech go więc nie niepo[]koi troska, co tkwi w niedojrzałej powłoce... To sekret chyba tylko dla jego zasuszonego mózgu.

O stopniu tego zasuszenia niechaj świad[czy] czy następujący cytat, wydrwiwający skargi uczniowskie w „Tece“:

Ale prawda — jest jeszcze drugie, i to już rz[e]czywiście straszne wydarzenie. Oto „kochany nasz katecheta za pomocą założonego przez siebie kółka [s]etycznego (!!!) wyśledził istnienie tajnego kółka sa[]

okształceniowego (!) i żądał „wylania“ inicyatorów, le mu się to nie udało. Dla ścisłości dodajemy, że przy opinii tego wydarzenia trzy wykrzykniki obok kółka etycznego oznaczają przeto protest redakcyi „Teki“, inny zaś wykrzyknik jest już własnością naszą — i wyraża protest przeciwko polszczyźnie obywateli poniżej lat 18.

Jakież to znamienne dla charakterystyki typu. Komicznem jest dlań oburzenie ucznia na katechetę, który, wyśledziwszy istnienie kółka samokształcenia, domagał się wydalenia inicyatorów. Jego mechanizm mózgowy nie rozumie nawet, że trzy smugi wykrzyników, którymi ów uczeń podkreślił wyraz „etyczne“ nie są jakiemś naigrawaniem się z etyki, lecz z haniebnego użytku, jaki w tym wypadku z firmy „etycznej“ uczyniono. „Pedagog“ słówkiem nie zaprzecza ani zacytowanego przez siebie faktu, ani jego możliwości; owszem przedrwiwa „egzaltacyę“ ucznia, dla którego tak normalna rzecz jest straszną“.

Wkońcu co do wykrzyknika p. pedagoga „nasza własność“ — jak majestatycznie się z nim wyraża) to zapytamy, kogo on chciał tym znakiem napiętnować: czy ucznia — czy profesora polszczyzny?

Nie gorszmy się zresztą nieco kakofonicznym wyrazem: „samokształceniowy“ w dobie, gdy światły minister-rodak tak niefortunnie używa przymiotnika: „obowiązkowy“.

Nowiny krakowskie.

Tow. Jan Stradomski, członek organizacyi zawodowej stolarzy, zmarł w Krakowie w wieku 26 lat na chorobę proletaryatu, na gruźlicę. W pogrzebie odbytym 11 b. m. wzięło udział grono kolegów, a nad grobem przemówił jeden z kolegów zmarłego. Pracodawca zmarłego p. Steinberg wziął też udział w pogrzebie, przyczynił się do kosztów sprawienia wieńca i wspiera matkę zmarłego.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro (czwartek) o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym są następujące sprawy: 1) zatwierdzenie kilku linij regulacyjnych, 2) uczczenie 600-letniej rocznicy urodzin Kazimierza Wielkiego. Po posiedzeniu jawnem odbędzie się posiedzenie poufne.

O podpalenie. Wczorajsza rozprawa przeciw Szymonowi Mydlarzowi z Chełmka o podpalenie własnego domu zakończyła się wyrokiem zasądzającym go na 3 lata ciężkiego więzienia.

Sprytna posługaczka. Przed sądem przysięgłych stanęła dziś 41-letnia Marya Bętkowska z Sieprawia oskarżona o kradzież. Była ona posługaczką w rozmaitych domach i wszędzie kradła. Między innymi skradła p. Buczyńskiemu zegarek i łańcuszek wartości 290 K, p. Sędzielowskiej w Chrzanowie rzeczy wartości 750 K, p. Mardylinie gotówką 9 K i t. d. Oskarżona do winy się przyznaje,

Wyrok zapadnie wieczorem.

Małoletni praktyk. Dnia 29 października wyłapał dr L. w kuchni swego mieszkania przy ul. Grodzkiej 48 trzynastoletniego Łazarza Trznadla, gdy chciał kraść nakrycie stołowe. Odprowadzony na policyę, przyznał się, że wlazł do kuchni przez okno od ganku. Wypuszczony na wolną stopę, został już dnia 2 b. m. przyłapany w tymsamym domu przez adwokata dra L. w kuchni. Majster jego wziął go pod opiekę i zauważył, że kręci się w kamienicy przy ul. Poselskiej 20. Wczoraj wziął go w obroty i przy rewizyi znalazł u niego 68 K, które Trznadel skradł w tymże domu w sklepie p. Leśniaka. Oddano go do aresztów policyjnych.

Znikła 15 letnia córka p. Jana Sikory (Smoleńsk 22) Marya, blondyna, wzrostu niskiego, twarzy owalnej.

— Wieczór klasyczny. Akademickie Koło artystyczne miłosników dramatu klasycznego urządza dnia 20 grudnia br. doroczny „Wieczór klasyczny. W skład wieczoru wejdą „Ptaki“ Arystofanesa w przekładzie J. Szujskiego. Próby prowadzi znany artysta A. Zelwerowicz.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa: „Cyd“, tragedya w 5 aktach T. Corneille'a, tłómaczył St. Wyspiański.

Czwartek: „Mściciel“, dramat w 3 aktach Juliusza Germana.

Piątek: „Wujaszek Wania“, sztuka w 4 aktach A. Czechowa.

Sobota: „Królewicz Jaszczur“, baśń muzyczna w 4 odsłonach B. Raczyńskiego. „Ciocia Baruch“, obrazek dramatyczny w 1 akcie. „Epidemia“, kom. w 1 akcie O. Mirbeau.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Rewizor z Petersburga“, kom. w 5 aktach N. Gogola. (Ceny zniżone do połowy). O godz. 7 wieczór: „Królewicz Jaszczur“, baśń muzyczna w 4 odsłonach B. Raczyńskiego. „Ciocia Baruch“, obrazek dramatyczny w 1 akcie. „Epidemia“, komedya w 1 akcie O. Mirbeau.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, ul. Szewska 16, I. p.

W sali wykładowej Uniwersytetu ludowego we czwartek od godziny 7½ do 8½ wieczorem, p. Jadwiga Młodowska: „Świat zewnętrzny a kształt istot żyjących“.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz 12—1 i od 4—9, niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

Z kraju.

Szczegóły zrabowania wózka pocztowego na drodze z Nowego Sioła do Podwołoczysk. Pocztę tę na połamanym wózku i ślepym koniem przewozi chłop Pyłypczuk z Koszlak. Opowiada on, że 7 b. m. około godziny 8 wieczorem, w oddaleniu około 1 kilometra od Podwołoczysk, koło tak zwanej „Mogiłki“, napadnięty został przez jakiegoś mężczyznę, kiórego z powodu ciemności rozpoznać nie mógł; mężczyzna ten, wychyliwszy się z rowu przydrożnego, zarzucił mu z tyłu sznur na kark i przez silne szarpnięcie ściągnął go z wózka na ziemię, koń zaś z wózkiem i pocztą biegł truchtem dalej. Tu chwilkę napadający szamotał się z pocztylionem, leżącym na ziemi, a nawet lekko mu nos zadrasnął, następnie dopędził konia, siadł na wózek, skręcił na lewo w pole (ku granicy) i za chwilę razem z wózkiem i koniem znikł w ciemnościach — pocztylion poszedł do Podwołoczysk, zawiadomił o całem zajściu żandarmeryę i zaraz kilku żandarmów poszło w pogoń za bandytą. Wózek znaleziono wraz z koniem na łące koło Klebanówki. Obrabowaną pocztą wysłano około 36.000 koron gotówką, w tem 26.800 koron, nadanych przez urząd podatkowy w Nowemsiole, ponadto 11 pakunków i około 300 uchwał sądowych, tudzież 2 szynki, wysłane dla synów przez tutejszego proboszcza ks. Zarzyckiego. Widocznem jest, że ktoś dokładnie był powiadomiony o wysłaniu przez tutejszy urząd pocztowy niezwykle wysokiej sumy.

Pyłypczuk plącze się w zenaniach, co naprowadziło władze na domysł, że całe opowiadanie jest zmyślone i że on sam w zmowie z kimś napad upozorował.

W sprawie napadu na generała bar. Gemmingena w Jarosławiu donosi biuro korespondencyjne, że nadporucznik Kühn rzucił się z wydobytą szablą nie na generała, ani też nie w szkole jazdy, tylko przy raporcie, w lokalu urzędowym, na oficera, którego zeznania stały z jego zeznaniami w sprzeczności i tego oficera zranił w ramię. Przed dalszemi zajściami wstrzymali nadporucznika Kühna oficerowie, generał Gemmingen i jeden oficer sztabowy, przyczem Kühn został zraniony. Z honorowem postępowaniem zajście to nie ma nic wspólnego.

Z zaboru rosyjskiego.

Rewizya. W sobotę o godz. 5 zrana lubelskie władze policyjne na czele silnego oddziału policyi, wojska i kozaków, obstawili dookoła całą wieś Wolę Sławinkowską, odległą o 3 wiorsty od Lublina i dokonały rewizyi w zabudowaniach wszystkich włościan. Rewizya trwała kilka godzin. Wynik jej nie jest wiadomy. Aresztowano kilku włościan, następnie obstawiono wojskiem pobliski las Sławinkowski, gdzie dokonywano poszukiwań.

Aresztowanie zarządu. W sobotę wieczorem dokonano rewizyi w lokalu zarządu związku pracowników handlowych w Warszawie przy ul. Długiej, gdzie zaaresztowano członków zarządu i zabrano wszystkie książki. Poza tem zaaresztowano 35 członków związku. Aresztowanych członków zarządu nazajutrz uwolniono. U 35 pozostałych dokonano rewizyi i tych, u których nic nie znaleziono, wypuszczono na wolność.

Elaborat wojennego generał-gubernatora łódzkiego. Satrapa łódzki Karnakow wydał obszerne „postanowienia obowiązujące“ dla robotników, grożąc za niespełnianie ich karą do 3000 rubli (!) lub więzieniem do trzech miesięcy. Wśród szeregu artykułów tych przepisów jest przepis, zabraniający „okazywać nieposłuszeństwo i brak szacunku względem starszych“ (sic!).

O zabójstwie komisarza policyi w Radomiu donoszą następujące szczegóły: Zamach wykonano w niedzielę wieczorem w sali klubu miejscowego, podczas przedstawienia „Karnawału w Warszawie“, w sali bufetowej. Nazwisko zabitego: Zubkowskij. Sprawcy zabójstwa zbiegli. Zabójstwo to wywołało popłoch w mieście. Odbyły się liczne rewizye i aresztowania.

Z zaboru pruskiego.

Morderstwo, dokonano przez pruskiego nauczyciela. Do całej ohydy pruskiej przybywa fakt nowy: nowa zbrodnia. Oto co donosi „Gazeta ostrawska“.

W czwartek ubiegły, dnia 7 b. m. poszedł, jak zwykle, jedenastoletni synek gospodarza Kempińskiego z Jankowa Przygodzkiego, Antoś, do szkoły; tutaj otrzymał od nauczyciela kilka silnych uderzeń trzcinką po głowie. Wróciwszy do domu, musiał się zaraz położyć i zaczął się skarżyć na zawrót i ból głowy. W kilka niespełna godzin utracił przytomność. Nazajutrz przywołani ksiądz i lekarz zastali go bezprzytomnym. Lekarz stwierdził ostre zapalenie mózgu i zalanie mózgu krwią. **W nocy chłopiec życie zakończył.**

W sobotę nad wieczorem zjechał komisarz i inspektor szkolny powiatowy celem przeprowadzenia śledztwa. Dzieci zeznawały, że ów nauczyciel często bije po głowie. Zarządzono sekcyę zmarłego, a nauczyciela zawieszono w urzędzie.

Ze świata.

Socyaliści w pałacu hrabiowskim. Organ czeskiej socyalnej demokracyi „Prawo Lidu“ donosi, że 2 b. m. partya socyalno-demokratyczna nabyła pałac hr. Kinsky'ego w Pradze przy ul. Hyberneńskiej. Kontrakt zawarto na imię Towarzystwa wydawniczego i budowlanego robotników. Pałac ten stoi w centrum miasta, obejmuje 6020 metrów kwadratowych, a front ma 71½ m. długości; w tyle znajdują się 3 podwórza i ogród. Cena kupna wynosi 1,071.392 K, z czego część złożono gotówką, a część pozostała na hipotece. W pałacu znajdą umieszczenie redakcye pism robotniczych i stowarzyszenia zawodowe.

Zawalenie się domu. W Wielkim Warażdynie (Węgry) zawalił się wczoraj dom będący w budowie. Z pod gruzów wydobyto do wieczora 9 osób. Z przewiezionych do szpitala dwie zmarły. Pod gruzami znajduje się jeszcze kilku zabitych. Akcya ratunkowa idzie z trudnością.

Kradzież w banku państwowym w Belgradzie. Z kasy państwowego banku hipotecznego skradziono 200 obligacyj po 500 denarów, ogólnej wartości 100.000 denarów. Policyi udało się skradzione papiery jeszcze przed ich sprzedaniem odebrać i oddać ministrowi spraw wewnętrznych. Z przeprowadzonego śledztwa wynika, że z kasy tego banku skradziono dwa zeszyty niepodpisanych obligacyj wraz z kuponami, ogółem 200 obligacyj. Podpisy sfałszowano. Wskutek odebrania tych obligacyj bank hipoteczny nie ponosi żadnej szkody. Sprawa ta jest w całej prasie żywo omawianą.

Pożar teatru w Moskwie. W operze Kołogorwnikowa wybuchł wczoraj rano pożar, który do południa nie był jeszcze ugaszony. Scena i dekoracye zniszczone. Pod gruzami dachu, który się zapadł, zginął jeden robotnik. Ocalono tylko foyer i bufet. Przyczyna dotąd nieznana.

Pożar w porcie. W Portsmouth (Anglia) wczoraj w nocy wybuchł pożar w dokach okrętowych. Ogień ugasiła straż ratunkowa przy pomocy 300 marynarzy. Także załoga stojącego tu niemieckiego krążownika brała udział w akcyi ratunkowej.

TELEGRAMY

z dnia 13 listopada

Rozruchy głodowe w Czechach.

Praga. W Nachodzie w ostatnich dniach z powodu podwyższenia cen chleba odbyły się demonstracye, które 11 b. m. przybrały **znaczniejsze rozmiary.** Policya wezwała pomocy żandarmeryi, która jednak z broni nie uczyniła użytku. (Jest to nieprawda; obacz mowę tow. Nemeca w parlamencie. Przyp. Red.).

Praga. (Tel. wł.). „Pravo Lidu“ donosi z Nachod: Wczoraj wieczór sytuacya w mieście była krytyczna. Na rynku przyszło do ponownego starcia z żandarmeryą, która dokonała wielu aresztowań. Robotnicy zgromadzili się poza miastem, gdzie omal nie przyszło do krwawego starcia z żandarmeryą, którą w ostatniej chwili urzędnik polityczny cofnął. Teraz panuje spokój, ale wszystko jest wzburzone, a robotnicy postanowili na znak protestu przeciw drożyźnie urządzić strejk generalny,

Na wiadomość o rozruchach w Nachodzie chcieli robotnicy okoliczni pomaszerować do miasta. Dla uniknięcia rozlewu krwi mężowie zaufania, stosownie do wskazówek kierownictwa partyi socyalno-demokratycznej w Pradze, pochód wstrzymali.

W okolicy przyszło też do demonstracyj przeciw piekarzom i sklepikarzom.

Zajścia na uniwersytetach.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dziś rano zebrali się studenci niemiecko-narodowi masowo na uniwersytecie. Gdy o 10½ przyszli studenci włoscy, wysłali deputacyę do rektora Ebnera z oświadczeniem, że demonstracye ich nie są skierowane przeciw uniwersytetowi i prosili o odpowiedź na swój memoryał w sprawie uznania w Austryi egzaminów na uniwersytetach włoskich złożonych. Równocześnie prosili rektora o udzielenie im sali na wiec i o cofnięcie rozporządzenia grożącego im karami dyscyplinarnemi. Rektor odpowiedział, że memoryał przedłożył rządowi, co do udzielenia sali porozumie się z senatem akademickim, a rozporządzenie cofnie, gdy wróci spokój.

Deputacya zaniosła tę odpowiedź studentom, poczem studenci włoscy i niemieccy rozeszli się w spokoju.

Grac. (Tel. wł.). Studenci włoscy złożyli rektorowi oświadczenie, że demonstracya ich nie jest polityczną, że skierowaną jest przeciw rządowi a nie przeciw uniwersytetowi.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Sejm przyjął sześciomiesięczne prowizoryum budżetowe, poczem kontynuowano dyskusyę nad autonomiczną taryfą celową.

Rozłam w partyi niezawisłości.

Budapeszt. Wczoraj zgłosili swe wystąpienie z partyi niezawisłości poseł bar. Wesselenyi i Urmanczy.

Wilhelm II. w Anglii.

Windsor. Wczoraj wieczorem odbył się bankiet na 160. osób. Król Edward wzniósł toast na cześć cesarstwa niemieckich, podnosząc, że królowa, król i cały naród angielski witają zawsze z radością wizytę cesarstwa niemieckich, oraz zapewniając o swem serdecznem pragnieniu, aby wielkie państwo niemieckie rozwijało się szczęśliwie, oraz aby pokój nadal się utrzymał.

Cesarz Wilhelm w toaście swoim zaznaczył, że cały naród niemiecki pragnie, aby ścisłe pokrewieństwo, jakie łączy obie rodziny panujących, odzwierciadlało się w stosunkach obu krajów i przyczyniało się do wzmocnienia pokoju, którego utrzymanie jest przedmiotem ustawicznych starań obu panujących.

Socyaliści przeciw wizycie Wilhelma II-go w Anglii.

Londyn. Podczas wczorajszej dyskusyi w Radzie hrabstwa londyńskiego nad adresem powitalnym dla cesarza Wilhema, socyalista Sander oświadczył wśród protestów reszty członków, że sprzeciwia się adresowi. Adres przyjęto, a protest wciągnięto do protokołu.

Konstytucya w Persyi.

Teheran. (Niem. Tow. kablowe). Szach perski dokonał wczoraj w gmachu parlamentu uroczystego aktu zaprzysiężenia konstytucyi.

Teheran. (Biuro Reutera). Wczorajsza uroczystość odbyła się przy udziale całego gabinetu, wielu książąt rodu królewskiego oraz reprezentantów szlachty z całego kraju. Szach podziękował posłom za dotychczasową pracę i wszystko co uczynili dla dobra narodu.

Komedya.

Petersburg. O ceremonii, jaka ma się odbyć przy otwarciu Dumy, „Now. Wrem.“ donosi, co następuje: najprzód odbędzie się nabożeństwo w sali Katarzyny, a następnie I. J. Gołubiew wygłosi w sali posiedzeń mowę na powitanie posłów. Zaraz po ukończeniu wyborów na prezesa Dumy, zaproponowane zostanie zwrócenie się do cesarza z aktem dziękczynnym, w którym wyrażona będzie wdzięczność za utworzenie przedstawicielstwa narodowego(!) i za nadanie tak wiekich reform(!?).

Wykrycie drukarni.

Ryga. W jednem z mieszkań wykryto tajną drukarnię partyi socyalno-demokratycznej kraju łotewskiego. Skonfiskowano około 20 tysięcy egzemplarzy wydawnictw nielegalnych. Aresztowano kilka osób.

Prezydyum Dumy.

Petersburg. Na zebraniu prawicy i umiarkowanych postawiono kandydaturę na prezesa Dumy posła kijowskiego hr. Bobrinskiego (z prawicy), na wiceprezesa Rodziankę (październikowca). Październikowcy obiecali prawicy swoje poparcie, lecz oświadczyli, iż zależeć to będzie od decyzyi frakcyi parlamentarnej.

* **Towarzysze dzielnicy Kazimierz!** W niedzielę 17 bm. o godz. 6½ wieczorem odbędzie się w sali gotelu Kleina (ul. Gertrudy) **zgromadzenie ludowe** z porządkiem dziennym: **Drożyzna.**

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 13 listopada. Pszenica na październik 12·60 do 12·61. Pszenica na kwiecień 10·94 do 10·95. Żyto na kwiecień 11·80 do 11·81. Owies na kwiecień 8·52 do 8·53. Kukurudza na maj 7·30 do 7·31. Rzepak na sierpień 17·10 do 17·20. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie słabe. Pogoda: chłodno.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Pochmurno, opady, ożywione wiatry, podnosząca się temperatura, stan utrzymuje się równomiernie.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach" liczymy za każde **słowo 6 h**, **tytuł 20 hal.**

Czeladnika i ucznia

do warsztatu kołodziejskiego na bardzo dogodnych warunkach przyjmie natychmiast Paweł Wałaski w Łyżbicach Nr. 51, o. p. Trzyniec Śląsk austr. 767

Kilku zdolnych

czeladzi blacharskich znajdzie stałe zatrudnienie w pracowni blacharskiej Władysława Zabży w Nowym Sączu. 768

Rutynowany dyetaryusz

w średnim wieku, katolik, posiadający chlubne świadectwa z c. k. urzędów, biegły w rachunkach z szybkiem i wyrobionem pismem polskiem i niemieckiem poszukuje zaraz posady. Zgłoszenia: „Pisarz", Podgórze, ul. Wielicka L. 10, u p. Drożdżów. 770

Krawiec z Warszawy

przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych mu materyałów, poprawia zły krój, reperuje, czyści i prasuje po cenach niżej konkurencyjnych. Sklep przy ul. Krowoderskiej L. 42. Jan Wieczyński. 677

Pomadki

mieszane 1/2 klg. 1 K. 20 h. Herbatniki 1/2 klg. 1 K. 20 h. Karmelki nadziew. 1/2 klg. 1 K. Ciasta 6 h. Codziennie świeże. Poleca fabryka wyrobów cukierniczych Poselska 15, prowadzona pod osobistym kierunkiem Romualda Pieczarki. 868

Największa

galic. pasieka Eugeniusza Bilińskiego w Zbarażu. Miód patoka deser. kuracyjny zalec. przez lekarzy 5 kg. K 6·20 opłat. Doskonałe miody do picia, 5 medal. odznacz. dom. wyrobu, po 70, 80, 90 hal., K 1·— i 1·20 za litr. Za czystość i dobroć gwarancya. Proszę świąteczne zamówienie wcześnie zamawiać i żądać broszurkę Dra Ciesielskiego.

Maszynistę

doświadczonego w ogólnej budowie maszyn i ruchu kolei linowej, o ile możności stanu wolnego, władającego językiem polskim i niem., za dobrem wynagrodzeniem poszukuje się natychmiast dla Galicyi. Oferty z odpisami świadectw, podaniem wymaganej płacy i życiorys wnosić pod „U 269" Annonzen-Expedition Rafael & Witzek, Wiedeń, I., Graben 28. 775

Metodą Berlitza

udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych

Anglik z wyższem wykształceniem.

Francuz z wyższem wykształceniem.

Niemiec z wyższem wykształceniem.

ul. Floryańska 25, I. piętro.

SOLOL

jest środkiem do konserwowania podeszw, czyniąc je trwałe i nieprzemakalne. Do nabycia w Krakowie u p. Franciszka Lenerta, ul. Sławkowska, w Bochni u p. Józefa Michnika, w Tarnowie u firmy Rosenberg i Ritter, w Rzeszowie u p. Feiwla Kohna, w Stryju u p. S. Bucha obok apteki Gärtnera Fabryka chemiczna M. KRAUSA w Białej. 688

Bernard Eisler

KRAKÓW, Stradom L. 3

764 poleca swoją

PRACOWNIĘ

sukien męskich

którą zaopatrzył w najlepsze materye angielskie, francuskie i krajowe. Wszelkie zamówienia tak z własnego jak i z dostarczonego materyału, wykonuje szybko według najnowszego kroju po umiarkowanych cenach i **nader przystępnych warunkach.**

Fortepiany i pianina

nowe i przegrane sprzedaje i wynajmuje St. Boroń, Kraków, Tomasza 33, I. p. 751

Bryndza owcza karpacka

1 faska 5 kg. bryndzy deserowej 7 K, 1 faska 5 kg. bryndzy majowej 6 K, 1 faska 5 kg. bryndzy ostrej K 4·50, 1 faska 5 kg. masła deserowego 9 K, 1 paczka 5 kg. sera szwajcarskiego 9 K, 1 paczka 5 kg. makaronu tarchonya K 4·50, 1 paczka 5 kg. śliwek suszonych 3 K, 1 paczka 5 kg. słoniny białej albo wędzonej K 7·80, 1 paczka 5 kg. kiełbas wieprzowych K 8·50, 1 kg. kawy surowej od K 2·20 do 3·60, 1 kg. kawy palonej od K 2·80 do 4·—, 1 kg. herbaty od 5 do 12 K.

Poleca dom specyałów węgierskich

Kiefer Leo, Kesmark Węgry.

Już nadeszły

powidła i śliwki bośniackie

do handlu pod firmą

Wojciech OLSZOWSKI

w Krakowie, Mały Rynek

róg ul. Szpitalnej. 461

Sławne przygody SHERLOCKA HOLMESA

(autor Conan Doyle)

już wyszły

w 12-cent. Bibliotece powszechnej

której **nowa serya** zawiera:

622/623. Charakterystyki literackie: XVII. Literatura polska syberyjska przez Dr M. Janika.
624. Mendes, Nowele.
625/629. Bodzantowicz, Boje Polskie i przygody żołnierskie.
630. Zola, Nantas. Nowela.
631/632. Korzeniowski, Wąsy i Peruka. Komedya.
633/637. Orzeszkowa, Marta. Powieść.
638/640. Lis Mykita. Poemat naśladowany z wzoru niemieckiego.
641. Zola, Radykał. Nowela.
642/643. Ibsen, Nora czyli Dom lalki.
644. Czechow, Zbior Nowel t. III.
645/646. Grabowski, Z obczyzny.
647. Słowacki. Ksiądz Marek.
648/650. Doyle. Z przygód Sherlocka Holmesa. Przekład z angielskiego.

Dalsze tomiki w druku.

Nadto poleca z Wydawnictwa ustaw najnowszy Tom XXIV.

Ustawy o ulgach należytościowych przy konwersyi długów hipotecznych

a mianowicie: Ustawa z 22 lutego 1907 Dz. u. p. l. 49, Ustawa z 22 lutego 1907 Dz. u. p. l. 48 i Ustawa z 25 marca 1902 Dz. u. p. l. 70 z dodaniem tabel do obliczenia należytości skalowych i intabulacyjnych.

Cena egz. K 1·20, z przesyłką K 1·40.

Na składzie w księgarniach.

Katalogi na żądanie przesyła darmo i opłatnie

Księgarnia W. Zukerkandla w Złoczowie.

Budzik z dzwonem wieżowym



najlepszej jakości, raz na 30 godzin naciągany z donośnym dzwonem, rama okrągła, gładko politurowana, 30 cm. średnicy, cyferblat ze szkłem, 3 pozłacane bronzowe wagi, 3-letnia pisemna gwarancya.

tylko K 6·60

Tensam z świecącym się w nocy cyferblatem K 7·20. Niema ryzyka! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości przez pierwszą fabrykę zegarków w Brüx 597

HANNS KONRAD

c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr 658 (Czechy).

Bogato ilustr. polski cennik z 3000 rycinami na żądanie darmo i opłatnie.

Mimo znacznego podrożenia kaloszy

sprzedaje **największy dom obuwia** znanej w świecie firmy

Alfreda Fränkla Sp. kom.

w Krakowie, skład główny Rynek 14



Kalosze i Śniegowce po niebywale niskich cenach.

Kalosze męskie . po złr. 2·25	Kalosze męskie „Slipery" po złr. 2·60
Kalosze damskie . po złr. 1·40	Kalosze damsk. „Slipery" po złr. 1·95
Kalosze dziecięce po złr. 1·15	Kalosze dla panienek . po złr. 1·30

Uwaga: Największy wybór męskich, damskich i dziecinnych bucików po niskich, stałych, fabryczn. cenach. Zastępca L. Steigler.

Roskopf kolejowy 7 K.



Mój oryginalny „Eisenbahn-Roskopf" Anker-Remontoir, idący 32 godzin, w rubinach, szkłem kryty, werk kotwiczny, z emaliowanym cyferblatem, szczelnie zamknięty, przeto chroniony od kurzu, prawdziwa nikłowa oprawa, sprężynowa koperta do otwierania, patentowe nakręcanie z przeskakującą sprężyną, wobec czego jest przerwanie sprężyny wykluczone. Każdy zegarek ma kompasowy regulator i idzie bez względu na wilgoć dokładnie co do minuty. Przeszło 10.000 sztuk dostarczono c. k. kolei państwowej ku zupełnemu zadowoleniu.

Bez wskazówki sekundowej . . za sztukę 7 K
Ze wskazówką sekundową . . . „ „ 8 „
3-letnia pisemna gwarancya. Wysyłka za zaliczką.

Max Böhnel, Wiedeń, IV., Margarethenstr. 27. Sądownie zaprzysiężony taksator i znawca.

Proszę żądać mojego cennika z 5000 wzorami darmo i opłatnie. 655



DO AMERYKI

pospiesznym okrętem w 6 dniach
pocztowym okrętem w 8—9 dniach
PRECZ Z WYZYSKIEM!
Żądajcie pouczenia tylko od

B. Karlsberga Hamburg

Ferdinandstrasse 15.

Najnowszy budzik



z dzwonem wieżowym i przyrządem do bicia 6 K. Pierwszej jakości z masywnym werkiem, bije całe i pół godziny, budzi głośno brzmiącym dzwonem wieżowym, z pięknie politerowaną okrągłą ramą drewnianą i białą szklaną tarczą o średnicy 30 cm., tylko 6 K. Taki sam z świecącą w nocy tarczą szklaną 7 K. 3-letnia pisemna gwarancya. Za nienadające się zwrot pieniędzy. — Wysyłka za zaliczką.

Max Böhnel
Wiedeń, IV., Margarethenstrasse 27.

Proszę żądać mego katalogu z 500 wzorami darmo i opłatnie.

TUTKI CYGARETOWE „NORIS" z watą chemicznie czystą oznacz. literą N

są w powszechnem użyciu.

Zawdzięczam to tej okoliczności, że do ich wyrobu używam najlepszej bibułki, zrobionej z włókien rośliny Chmiel „le Houblon". Wyrabiam tak klejone, jak i nie klejone (maszynowe). Nadają się do wszelkich szlachetniejszych tytoni. Smak ich jest łagodny — dym chłodny, nie sprawiają pieczenia w krtani i na języku. Dla zwolenników tutek **klejonych** polecam: „Le Houblon-Noris" z watą. Są one wyborne. — Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, winien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol" — pochłania ona nikotynę, a więc usuwa jej szkodliwe działanie. 10 cygarniczek szklanych 1 K. 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 hal.

Wyroby te poleca:

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych

„NORIS" 564

Mr. W. Bełdowski, Kraków 8.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

Ameryki

I, II i III kl. dla statków pospiesznych oraz bilety kolejowe kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle według taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Ka[...] i bilety kolejowe kasa [...]

Prospekty darmo i o[...]

POWIATOWA KASA OSZCZĘDNOŚCI

w Wieliczce

podwyższyła stopę procentową z dniem 1 listopada 1907 r. z $4\frac{1}{2}\%$ na

5%

od wszystkich wkładek i opłaca podatek rentowy od tychże.

NOWOJORSKA GERMANIA

Towarzystwo asekuracyjne na życie

Generalna Dyrekcya dla Europy: **Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym**

Generalna Reprezentacya dla Austryi: **Wiedeń, I. Stubenring 16, we własnym**

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K 539,686.228·—
Stan czynny według bilansu z końcem r. 1905	„ 176,528.310·—
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1905 . . .	„ 30,748.986·—
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„ 2,215.356·— } 13,9[...]
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,718.647·— }

Szczególne korzyści

jakie daje **Nowojorska Germania** swoim ubezpieczonym są:

1) że **udziela** pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku u[...]pieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezaczepialne**, że [...]wują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wsk[...] **samobójstwa lub pojedynku**, a nawet w takim wypadku skoro wnio[...] zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez os[...] premii;
4) że ponosi ryzyko **ubezpieczenia na wypadek wojny**, powołanych pod [...] **bez podwyższenia premii**;
5) po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu [...]szego płacenia premii, żądać:
   a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych pre[...]
   c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na [...]reg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tab[...]rycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, na[...]czas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje autom[...]cznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życze[...] ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po[...]żeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych [...] uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej

w Krakowie, przy ulicy Jasnej L. 5

63 **u p. Zygmunta Gleitzmana.**

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi si[...] akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warun[...]

Zakład kąpielowy

wody siarczanej solankowej w Podgórzu

z dniem dzisiejszym został na sezon zimowy

zamknięty.

O otwarciu tegoż w swoim czasie zawiadomię.

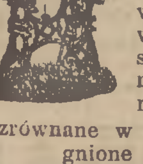
Z poważaniem

A. Mateczny.

Największa w kraju firma

R. PAWŁOWSKI

Kraków, Rynek 18



poleca swe zna[...]mite, przez ha[...] nie i pracownie k[...]wieckie wypr[...]wane maszyny [...] szycia i haftu, [...]rym żadne inne [...] równać nie [...]

Niezrównane w szyciu i niedo[...]gnione w hafcie.

Żądajcie cenników.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).